

Luksusowy charakter porcelany produkowanej w Europie w pierwszej połowie XVIII w. wyrażał się zarówno stosunkowo niewielką liczbą wykonywanych wyrobów, jak też ich unikatową, staranną dekoracją rzeźbiarską i malarską. Prym w tym względzie wiodła najstarsza wytwórnia europejska – manufaktura królewska w Miśni. Jej realizacjami na specjalne zamówienia Augusta II i jego syna Augusta III szczyli się niewiele muzeów na świecie, m.in. warszawskie Muzeum Narodowe.

# Opowieść o polowaniu malowana na porcelanie

WANDA ZAŁĘSKA

**D**o najczęstszych zamówień w manufakturze miśnieńskiej, zwłaszcza w pierwszej tercji XVIII w., należały zlecenia na potrzeby dworu królewskiego, zaś najbardziej prestiżowe wśród nich były zamówienia specjalne, realizowane bezpośrednio dla króla („*Ibro Königl. Majest. selbst erhalten*”). Porcelanę dla Augusta II, potem dla jego syna – Augusta III, sygnowaną niebieskim monogramem królewskim „AR” (Augustus Rex), wyróżniało staranne wzornictwo i bardzo dobra dekoracja. Wykonywali ją najwybitniejsi modelarze, rzeźbiarze i miniaturzyści pracujący w królewskiej manufakturze, z reguły konsultujący swoje prace ze zlecającą. Były to przecież wyroby przeznaczone na podarunki królewskie dla koronowanych głów i książąt, funkcjonujące jako świadectwo splendoru dworu Wettinów i narzędzie wspomagające ich politykę, a także reprezentacyjne zespoły do dekoracji rezydencji królewskich.

Wyjątkowy wśród zachowanej porcelany z sygnaturą „AR” jest niewątpliwie zespół wazonów z miniaturami

przedstawiającymi królewskie polowanie *par force* (konno, ze sforą psów) na jelenia, wykonany około 1739-1740 r. na zlecenie Augusta III do jego zamku myśliwskiego w Hubertusburgu. Hubertusburg przeszedł do historii jako miejsce zawarcia pokoju w 1763 r. po wojnie 7-letniej. W pierwszej połowie XVIII stulecia zamek słynął jednak przede wszystkim jako jeden z największych w Europie kompleksów architektoniczno-leśnych, służących do uprawiania myślistwa. Zamówione przez Augusta III wazy były niewątpliwie przeznaczone do dekoracji wnętrza tej potężnej rezydencji, której gruntowną przebudowę pod kierunkiem królewskiego architekta Johanna Knöffela podjęto w 1743 r. Ekspozowane na gzymsach kominkowych w komnatach Hubertusburga opiewały sławę króla, zwołanego myśliwego. Niestety dość krótko – w 1762 r. Hubertusburg splądrowały wojska pruskie.

Wyjątkowość garnituru myśliwskiego wynika zarówno z okazjonalnego charakteru dekoracji malarskiej, która jest swego rodzaju kroniką dworską, jak i wyjątkowego poziomu artystycznego miniatur, z dość rzadką w tym okresie tematyką europejską. Zespół żółtych wazonów z miniaturami myśliwskimi w rezerwach liczy dziewięć

1. Zespół porcelanowych wazonów myśliwskich wykonanych na zamówienie króla Augusta III do zamku w Hubertusburgu, Miśnia 1739, obecnie w zbiorach: Porzellansammlung w Dreźnie (4 sztuki), Muzeum Narodowego w Warszawie (3 sztuki) i Marks Collection w USA (2 sztuki)



sztuk. Niegdyś prezentowane jako zespół na gzymsach kominkowych w Hubertusburgu, dzisiaj wazony należą do trzech kolekcji: Porzellansammlung w Dreźnie, prywatnej – Marks Collection w USA oraz Kolekcji Ceramiki i Szklę Muzeum Narodowego w Warszawie. Oś kompletu myśliwskiego tworzą trzy wazony z Muzeum Narodowego w Warszawie, z których największy (środkowy) ma pokrywę zwieńczoną plastyczną grupą z myśliwym w niebiesko-żółtym surducie, leżącym jeleniem i psami myśliwskimi. Dwa mniejsze wazony – to kielichowo rozchylone cylindryczne flety. Z żółtych teł naczyń, z polami wypełnionymi dekoracją mozaikową ze stylizowanym motywem kwiatowym, wydzielono od frontu kartusze rezerwy – większe na brzuścach, mniejsze na stopkach – wypełnione miniaturami myśliwskimi. Rezerwy przyściennie na wszystkich wazonach wypełniają konwencjonalne bukiety z „indiańskimi kwiatami” oraz ptakami. Analogiczne formy i dekoracje mają cztery, podobne do środkowego, wazony z pokrywami dekorowanymi postaciami myśliwych z psami, należące do słynnej kolekcji Porzellansammlung w Dreźnie; flankowały one pierwotnie (parami) wazony warszawskie. W ostatnich latach muzealnicy z Dreźna znaleźli jeszcze dwa wazony z tego zespołu w USA – trójdzielne, kielichowo rozchylone flety. Zespół ten, być może, pierwotnie był liczniejszy. Poza wymienionymi w zbiorach drezdeńskich znajduje się bowiem pokrywa, która może wskazywać na istnienie kolejnych dwóch sztuk z tego kompletu, gdyż wazony zwyczajowo były ustawiane symetrycznie, na osi najokazalszego obiektu.

Tylko na jednym, najokazalszym wazonie z Warszawy znajduje się sygnatura „AR”, potwierdzająca królewskiego zleceniodawcę. Pozostałe są sygnowane kobaltowymi skrzyżowanymi mieczami oraz znakami modelarzy. Trzeba jednak wyjaśnić, że sygnaturę „AR” umieszczano z reguły na jednym obiekcie w zespole, tu zaś nie ma wątpliwości, że zachowane wazony tworzyły komplet.

Wiadomo, że autorami dekoracji rzeźbiarskiej na pokrywach są dwaj najwybitniejsi rzeźbiarze miśnieńscy: Johann Joachim Kaendler (1706-1775) i Johann Friedrich Eberlein (1695-1749); obaj współpracowali blisko, zwłaszcza w końcu

lat trzydziestych i na początku lat czterdziestych XVIII w., realizując wspólnie wiele prestiżowych zleceń, m.in. słynny Serwis Łabędzi dla premiera-ministra hrabiego Henryka Brühla. W dzienniku pracy Kaendlera (*Arbeitsbericht*) zachowała się notatka z czerwca 1739 r., z której wynika, że pracuje nad pokrywą do wazonu, „[...] który zamówił Jego Majestat Król do Hubertusburga. [...] Będzie to myśliwy w stroju dworskim, dmący w róg myśliwski, z dzikiem, a do tego z psami [...] w różnych odmianach [...]”. Zwieńczenia pokryw pięciu wazonów są rzeczywiście rozmaite, potraktowane – każda – jako integralne grupy rzeźbiarskie, przedstawiające myśliwych z psami i upolowaną zwierzyną.

Równie znakomici artyści są autorami malatur. Badacze nie są tu jednak jednomyślni, przypisując pełne życia sceny w rezerwach Christianowi Friedrichowi Heroldowi (1700-1779) lub Johannowi Georgowi Heintze (1706-?). Obaj malarze byli znani z wysokich umiejętności, z podobną praktyką w fabrycznej pracowni prowadzonej przez Johanna Gregoriusa Hoerolda, cenieni jako doświadczeni specjaliści w malowaniu precyzyjnych figur i pejzaży. Wobec braku sygnowanych przez nich miniatur (należy pamiętać, że sygnatury malarskie na wczesnej porcelanie są wielką rzadkością) spór ten trudno jednoznacznie rozstrzygnąć.

Żółto-niebieska kolorystyka wazonów oraz strojów postaci wieńczących pokrywy i myśliwych na miniaturach nawiązuje do barw saskiej liberii dworskiej, noszonej podczas polowań. Miniatury relacjonują słynne polowanie *par force* na jelenia, które odbyło się 3 listopada 1739 r. na święto patrona myśliwych – św. Huberta, w lasach wokół królewskiego zamku myśliwskiego Augusta III w Hubertusburgu.

Znakomitym źródłowym opisem zdarzeń zilustrowanych na królewskich wazonach jest relacja z polowania oraz lista uczestników wystawnej biesiady 1 listopada 1739 r., poprzedzającej polowanie (imienny porządek zasiadania przy królewskim stole), zamieszczone w „Kalendarzu Dworskim Króla Polskiego i Elektora Saskiego na rok 1741” (*Königl. Poln. und Churfürstl. Sächsischen Hof- und Staats- Calender auf das Jahr 1741*), wydany w Lipsku. Opis polowania to pełen faktów reportaż: „3 listopada świętowano uroczystość św. Huberta, gdzie cały dwór wystąpił



w strojach do polowania «par force», żółtych i niebieskich, lamowanych srebrem, Jej Majestat Królowa i Damy miały stroje amazonek w tych samych barwach. Gdy już rozpoczęto całą ceremonię polowania, po śniadaniu na placu zbiórki, ruszył dwór na koniach i w powozach [...] przepędzono jelenia, którego – kiedy wreszcie zapędził się nad staw – położyła strzałem z dubeltówki Jej Majestat Królowa. Ich Wysokości Król i Królowa wieczerali publicznie [...], a podczas posiłku odbył się koncert muzyki do polowania «par force». [...] Królewskie Wysokości Księżęta i Księżniczki otworzyli później bal, który trwał do północy. 4 listopada Ich Wysokości Król i Królowa cieszyli się znowu polowaniem ze strzelaniem [do tarczy – WZ] i dwór był w wielkiej gali, żeby świętować Dzień [imienin] Karola, które to imię [...] nosi także Jego Wysokość Królewicz Karol [syn Augusta III i Marii Józefy, 1733-1796 – WZ]; był to także dzień urodzin Jej Wysokości Księżniczki Józefy [córki Augusta III i Marii Józefy, ur. 4. XI. 1731, zm. 1767 – WZ]. Wieczorem biesiadowano, jak dnia poprzedniego, wznosząc toasty za zdrowie tych, którzy mieli święto z wszelkimi honorami i strzelano z armat; był jeszcze bal, po czym Ich Wysokości Król i Królowa oddalili się”.

Przytoczony opis i imienna lista gości na obiedzie 1 listopada 1739 r. są nie tylko świadectwem myśliwskich upodobań Augusta III, które celebrował z taką pompą, ale także dużej wagi, jaką król przywiązywał do życia rodzinnego i dworskiego oraz jego dbałości o właściwe stosunki dyplomatyczne z ówczynie panującymi. W polowaniu wzięła udział królowa Maria Józefa, która 28 września urodziła kolejne dziecko – Klemensa Waclawa; w polowaniu uczestniczyło także czworo młodszych królewskich dzieci: Franciszek Ksawery, Maria Józefa, Karol Krystian i Maria Anna (na liście: „Marianna”). Wśród licznych dostojnych gości i dworzan z najbliższego otoczenia króla (m.in. hrabia Henryk Brühl z żoną, nuncjusz papieski, księżna von Weissenfels, opiekun królewiczów baron von Wessenberg z żoną i córką, wielki marszałek von Löwendal, marszałek dworu von Erdmannsdorf, poseł holenderski von Rumpf z żoną) znaleźli się markiz de Malaspina, minister Królestwa Obojga Sycylii i hrabia von Wratislaw, minister cesarza Niemiec. Ich władcy – król Karol VII i cesarz Karol VI byli fetowani razem z małym imiennikiem – księżęciem solenizantem, księciem Karolem Krystianem, którego imieniny przypadają 4 listopada. W polowaniu i biesiadach uczestniczyli także polscy goście: miecznik koronny, książę Aleksander Jakub Lubomirski, kanclerz wielki koronny Jan Małachowski, hrabina Fryderyka Aleksandryna von Moszyńska, córka słynnej Anny Konstancji hrabiny Cosel i króla Augusta II, żona podskarbiego koronnego Jana Kantego Moszyńskiego, towarzysza młodzieńczej *grand tour* Augusta III. Na liście około pięćdziesięciu gości biesiadujących z parą królewską i ich dziećmi pojawiły się również nazwiska szambelanowej Mieczyńskiej i panny Joanny Przebendowskiej – damy dworu królewskiego, córki kasztelana Jakuba Przebendowskiego i Teresy z Tarłów.

Miniatury w dużych i mniejszych rezerwach na froncie wazonów (po dwie na każdym) opowiadają z wielką dbałością o polowaniu konno na jelenia, odbytych zgodnie z regułami sztuki myśliwskiej, układając się w pełną szczegółów narrację. Jest na nich pościg za zwierzyną przez strumień i podejmowanie tropu, myśliwi goniący konno za jeleniem lub próbujący go osaczyć poprzez zapędzenie do jeziora, po-



2

siłek pary królewskiej w plenerze podczas polowania, przy dźwiękach muzyki myśliwskiej granej na rogach i trąbkach, osaczenie jelenia, scena oszczekiwanego ubitej zwierzyny (*Les abois*), karmienie psów myśliwskich upolowaną dziczyzną (*Curée*), fanfara *Halali*, grana po osaczeniu i ubiciu zwierza, wreszcie prezentowanie trofeum (poroże) na długiej tyce, tzw. widelcu. Kompozycje dotyczą konkretnych zdarzeń, a wśród przedstawionych postaci pojawia się król August III, a także królowa i książę elektor Fryderyk Christian.



2. Największy w zespole wazon z pokrywą (miniatura Johanna Georga Heintze ze sceną *Curée* – karmienia psów myśliwskich dziczyzną po polowaniu, grupa rzeźbiarska na pokrywie według modelu Johanna Joachima Kaendlera), Miśnia 1739, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie

3. Miniatura Johanna Georga Heintze na wazonie z zespołu myśliwskiego: fanfara *Halali sur pied* grana po osaczeniu jelenia (przy upolowanym zwierzęciu tańczy błazen Josef Fröhlich), Miśnia 1739, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie

(Ilustracje wg katalogu wystawy: „Porzellan par force. Jagdliches Meissner Porzellan des 18. Jahrhunderts”, oprac. Ulrich Pietsch i in., München 2005)

Na dwu miniaturach na warszawskich wazonach oraz na jednej na wazonie z Dreżna dostrzec można charakterystyczną postać w niebieskich pludrach, białych pończochach i kryzie, w za dużych czarnych butach z cholewami, czerwonym kubraku i spiczastym kapeluszu. To słynny magik i błazen w służbie Augusta II i Augusta III – Josef Fröhlich, przebywający w Dreźnie od 1725 r. do końca życia (zmarł w 1757 r.). Fröhlich uczestniczył w królewskich polowaniach, aranżując program rozrywek i krotochwil. Występował np. w przebraniu niedźwiedzia, żartował z umiejętności psów myśliwych, droczył się z psami. Na miniaturach pokazano go w takich właśnie sytuacjach: siedzącego przed szeregiem myśliwych – piquerów, wśród sfory psów myśliwskich karmionych po polowaniu dziczyzną, tańczącego przy upolowanym jeleniu i dźwiękach fanfary *Halali* granej na rożkach przez myśliwych czy leżącego przy stole u stóp uctwiającej pary królewskiej.

Choć miniatury myśliwskie były najprawdopodobniej zaprojektowane i wykonane przez malarzy jako dekoracja na specjalne zamówienie króla, to udało się znaleźć na

nich także motywy zaczerpnięte z miedziorytów Johanna Eliasa Ridingera (1698-1767), znanego malarza i grafika, specjalizującego się w tematyce myśliwskiej i animalistycznej. Zespoły rycin Ridingera znajdowały się w królewskiej kolekcji Kupferstich-Kabinett w Dreźnie, posłużyły więc jako wzorniki, z których dekoratorzy wybrali fragmenty do dekoracji porcelany. Taka praktyka była powszechna w osiemnastowiecznych manufakturach, których fabryczne wzorcownie zaopatrywano obficie w grafiki – nieocenione źródło tematów do zdobienia porcelany.

Jak trzy wazony z zespołu myśliwskiego znalazły się w Polsce, w kolekcji krzeszowickiej Potockich, trudno dzisiaj ustalić. Prawdopodobna wydaje się hipoteza, że w niespokojnych latach wojny 7-letniej król zabrał cenną porcelanę z Hubertusburga, a któremuś z bliskich i zaufanych dworzan podarował trzy wazony. Obdarowanym mógł być książę Aleksander August Czartoryski (1697-1782), syn chrzestny Augusta II, bliżej związany z Augustem III w latach czterdziestych XVIII w. (w 1740 r. król powierzył mu bezpieczeństwo Warszawy, wyjeżdżając do Saksonii). Spuścizna po księciu znalazła się w kolekcji krzeszowickiej Potockich. Do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie wazony trafiły w 1946 r., zabezpieczone przez ówczesny Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Wystawione krótko na pokazie obrazów i dzieł sztuki ze zbiorów Potockich z Krzeszowic w gmachu głównym muzeum (listopad-grudzień 1946), były następnie prezentowane w Galerii Rzemiosła Artystycznego i opublikowane w wydanym w 1964 r. katalogu *Sztuka zdobnicza. Dary i nabytki 1945-1964*. W połowie lat osiemdziesiątych XX w. trafiły do reprezentacyjnych wnętrz odbudowanego Zamku Królewskiego w Warszawie, a w 1999 r. wróciły do Muzeum Narodowego, do otwartej ponownie (po prawie trzydziestoletniej przerwie) Galerii Europejskiego Rzemiosła Artystycznego. Znalazły się także w najnowszym wydaniu *Przewodnika Muzeum Narodowego w Warszawie* (Warszawa 1998).

Rozdzielony na warszawską i dreźnieńską część zespół myśliwski przypomniiała zorganizowana w Dreźnie i Warszawie w 1996-1997 r. z okazji 300-lecia unii polsko-saskiej wielka wystawa historyczna „Pod jedną koroną”. Dopiero jednak wystawa poświęcona osiemnastowiecznej miśnieńskiej porcelanie o tematyce myśliwskiej – „Porzellan par force. Jagdliches Meissner Porzellan” – stała się okazją do zaprezentowania imponującego zespołu w zachowanym do dzisiaj składzie. Dziewięć wazonów opowiadających o słynnym królewskim polowaniu pokazano latem i jesienią 2005 r. kolejno: w zamku myśliwskim Augusta II i dynastii Wettinów w Moritzburgu koło Dreżna oraz w zameczku myśliwskim i letniej rezydencji księcia-elektora Palatynatu i Bawarii Karola Ludwika von Pfalz w Benrath pod Düsseldorfem. Była to niewątpliwie jedna z największych atrakcji tej znakomitej wystawy, przygotowanej przez Porzellanmuseum z Dreżna, Deutsches Keramikmuseum – Hetjens-Museum w Düsseldorfie i Fundację Zamku i Parku w Benrath. Wystawie towarzyszył katalog problemowy z doskonałymi esejami prezentującymi tło kulturowe i obyczaje myśliwskie w osiemnastowiecznej Europie, ze szczególnym uwzględnieniem dworu saskiego w Dreźnie, słynącego z wielkich reprezentacyjnych polowań.

**Wanda Załęska**